№ 104. Kraków, 6 Maja — Sobota. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“. Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Redakcya „Reformy“ od czwartku, d. 4 b. m. mieści się w domu pod L. 13 przy ulicy śgo Jana — na dole.

Kraków, 5 maja.

Przyjaciele i nieprzyjaciele Francyi zajmują się obecnie szeregiem zjawisk w ustroju moralnym i politycznym tego kraju, które wszyscy uznają za symptomata bardzo poważnej natury. Po dwunastu latach reorganizacyjnej pracy, w których Francya zadziwiła świat olbrzymiem bogactwem, w których stworzyła armię, zamieniła wschodnią granicę w jeden łańcuch fortec, wyzwoliła szkołę z rąk jezuityzmu i retoryki, podniosła budżet oświaty z niespełna trzydziestu milionów w chwili Sedanu na sto dwadzieścia, strawiła wiele lat na szukaniu formy rządu, aż ją w r. 1876 znalazła stanowczo w republice, spostrzega dziś Francya, że ten gmach z takim trudem wznoszony na ruinach Sedanu, rysuje się już, u gzymsów, jak chcą jedni, od samego dołu, jak chcą drudzy.

Symptomata choroby występują ze wszystkich stron w życiu politycznym społecznym, w obyczaju i umysłowości, w rodzinie i parlamencie. Straszna otchłań, w którą się naród stoczył z cesarstwem, otwiera się napowrót. Ostatnie obliczenia ludności wykazały, że od r. 1872 rok rocznie zmniejsza się liczba urodzeń, a w r. 1880 zmniejszyła się w porównaniu z poprzednim rokiem o 160 tysięcy, liczba małżeństw prawie o cztery tysiące. Za to zwiększyła się liczba nieprawych dzieci, śmiertelności, liczba idyotów i waryatów, liczba więźniów. Liczba niebezpiecznych indywiduów, recydywistów wzrasta tak, że potrzeba osobnej ustawy dla przeprowadzenia powszechnej obławy i deportowania kilkunastu tysięcy podejrzanych. Kiedy *Pôt bouille* Zoli rozchodzi się w dwóch dniach w liczbie siedemdziesięciu tysięcy egzemplarzy, rząd myśli o położeniu kresu pornograficznej prasie i literaturze, siejącej zarazę w całe społeczeństwo, przez zagrożenie literackim demoralizatorom — Nową Kaledonią. Za cesarstwa skarżono się, że w miarę, jak szkoła stawała się coraz bardziej jezuicką, teatr był coraz bardziej cyniczny. Szkoła przymusowa, bezpłatna i świecka zaledwie ma kilka miesięcy; literatura, teatr kanonizują po dawnemu zgniliznę moralną.

Parlamentaryzm bezpłodny służy lokalnym interesom; rząd nie może się wyzwolić z pod instancyj posłów, których mandat zależy od dotrzymania szeregu osobistych obietnic danych kilku lub kilkudziestu parafialnym potentatom. Waldeck-Rousseau, będąc ministrem, ogłasza prefektom, że w sprawach administracyi ani przyjmować, ani uwzględniać nie będzie rekomendacyj osób trzecich, to znaczy posłów. Generał Billot zmuszony jest ogłosić, że ukarze każdego oficera, który za pośrednictwem posłów czy osób prywatnych będzie się starał o awans czy krzyże. Faworytyzm i nepotyzm zaczęły truć krew republiki; republikańska sala „daremnych zachodów“ *des pas perdus* mogłaby o tylu intrygach i kankanach opowiedzieć co przedpokój *oeuil de boeuf* starej monarchii. Podstawa demokracyi i republiki, powszechne głosowanie, zaczyna niedopisywać. Kiedy nie chodzi o zmianę formy rządu, naród usypia nad swojemi prawami, o które tyle i tak krwawo walczył. Ostatnie wybory do rad gminnych odznaczyły się zupełną apatyą wyborców; trzecia część zaledwie stanęła do urny wyborczej, a były wypadki, w Marsylii, w Toulouzie, gdzie było gorzej jeszcze. W stotysięcznym Reims, na 22 tysiące uprawnionych wybrano Lagrive'a 433 głosami, a po nim Floriona, skazanego za zabójstwo do Noumei. Rozpad stronnictwa republikańskiego na szereg grup, walka tych grup o osoby, kończy się zobojętnieniem masy wyborczej i podnoszeniem się karnej reakcyi i radykalizmu mającego wszystko do zyskania. Wybory miejskie skończyły się wyborem trzystu merów reakcyjnych.

Z zobojętnieniem narodu dla politycznego życia, rządy Francyi przechodzą w ręce karyerowiczów, krzykaczy, osobnej klasy *des politiciens*, u których szarlatanizm w środkach zdobycia mandatu, równoważy się tylko próżnią parlamentarnej frazeologii i egoizmem osobistych widoków. Zdobyła sobie taka Izba wolny bilet jazdy na wszystkich kolejach; Barodet wprawdzie go nie przyjął i z ostentacyą odesłał, za to praktyczny poseł Leconte dopisuje na nim swoją połowicę. Powszechna służba wojskowa, którą Francya zaprowadziła po wielkiej katastrofie, zaczyna bogatej, zniewieściałej Francyi ciążyć. Pokazuje się, że to jarzmo wzięła na siebie Francya w tem przekonaniu, że to na kilka lat tylko, do chwili zemsty. Ale zemsta daje na siebie czekać. Niebawem rozstrzygnie się, czy Francya zaprowadzi zniżenie służby do lat 3, ale służby powszechnej, czy zwycięży prąd mieszczański, któryby chciał przywrócić ustrój z przed pięćdziesięciu laty, armię stałą, werbowaną o siedmio lub dziewięcioletniej służbie, dopełnianą gwardyą narodową.

Oto szereg objawów smutny i zastraszający. „Dziś to proch — powiedziałby Benjamin Constant, niech przyjdzie burza to będzie błoto.“ Francya choruje na stłuszczenie serca. Republika jedna i niepodzielna choruje na hypertrofię materyalną; ideał dobrobytu opanował wszystkie inne. Stary to pewnik, że kiedy człowiek upada, znajdzie się zawsze jakiś system, który go zachęci, aby upadł jeszcze niżej. Skeptycyzm i cynizm moralny i polityczny, chęć użycia i panowanie złotego cielca, to stan społeczeństwa. Odsuwanie trudniejszych zadań, załatwianie niezbędnych spraw, to cecha rządu. Żadnej większej inicyatywy, żadnego programu rozwoju i postępu, kult dobrobytu, to charakter gabinetu. Francya już nieraz popadała w taką drzemkę, a zawsze przebudzenie było straszne. Tym razem niebezpieczeństwo o tyle mniejsze, że ze wszystkich stron budzą się we Francyi głosy, które na nie wskazują.

W Europie, w obec potężniejącego ciągle germanizmu, silna Francya jest warunkiem równowagi; wszystkie więc objawy słabości czy siły wielkiego narodu na zachodzie, zawsze muszą obchodzić nas bardzo blisko.

Lwowski nasz korespondent podaje okólnik starosty w Tłumaczu do właścicieli obszarów dworskich, wzywający ich, żeby czuwali ściśle nad tem, czy księża obrz. gr. kat. przestrzegają ostatnich okólników ks. metropolity Sembratowicza w sprawie obrzędów i ubiorów. Ten krok p. starosty jest do najwyższego stopnia niepolityczny i nieprawny. Przełożony obszaru dworskiego ma swój ściśle w ustawie gminnej oznaczony zakres działania. Władza jego — jeżeli to władzą nazwać można — rozciąga się tylko na obszar dworski, nie sięga w niczem po za jego granice. Starosta więc nie ma prawa wydawać przełożonemu obszaru dworskiego rozporządzeń, któreby działalności przełożonego obszaru dworskiego dawały zakres terytoryalnie szerszy. Że zaś plebanie nie należą do obszarów dworskich, ale są częścią gminy, przeto ci, co otrzymali ów okólnik, mają wszelkie prawo odmówić wykonania, i odnieść się z tem do namiestnictwa, które, nie wątpimy, okólnik ten uchyli, a p. starostę pouczy, jak ma rozumieć i wykonywać ustawy. Zwracać się do przełożonych obszarów, aby pełnili funkcye policyjne, i to po za obszarem, jest do najwyższego stopnia niepolitycznem. Jednych rozdraźnia, w drugich wywoła słuszne oburzenie, że władza myśli nadużywać ich stanowiska do policyjnych celów. Właściciele obszarów dworskich z pewnością uczynią wszystko, co ich godności i obywatelskiemu stanowisku nie uwłacza, ażeby zapobiedz wszelkim wrogim krajowi agitacyom religijnym i politycznym — ale odeprzeć powinni stanowczo insynuacyę pełnienia funkcyj policyjnych, jako niezgodnych z ich stanowiskiem, a wykraczających po za ich zakres.

„*Der Beschwichtigungs-Hofrath*“ urzęduje w Austryi bardzo gorliwie. W ostatniej *Polit. Corr.* czytamy:

„Dochodząca nas dzisiaj ze Lwowa wiadomość, uznaje jako nieuzasadnioną obawę, kilkakrotnie wypowiedzianą, że wielu emigrujących żydów rosyjskich, zwłaszcza zaś starsi i słabowici, mogą stać się ciężarem dla Galicyi. Pomimo okoliczności, iż zastępcy angielskiego komitetu pomocy, zbyt nisko ocenili finansowe rozmiary swej akcyi — wyrazili jednak angielscy delegowani gotowość dopomożenia do wyjazdu wszystkim z Rosyi emigrującym żydom, bez względu na wiek i dotychczas uczynili zadość temu obowiązkowi, jak stwierdzają spisy ewidencyjne, utrzymywane przez władze. Prawdziwość zaś tych list, mogłaby co najwyżej tylko w tych bardzo nielicznych wypadkach być podaną w wątpliwość, w których emigranci w skutek trudności paszportowych i innych, zbaczają ze zwykłej drogi do Galicyi i potajemnie przekraczają granicę“.

Co do nas, nie jesteśmy tym komunikatem przekonani ani uspokojeni. Pierwsi poruszyliśmy tę sprawę — to też nie możemy jej spuszczać z oka. Znając dobrze „energię“, jaka od samych szczytów do dołu przenika naszą administracyę, mamy wszelki powód do wątpliwości o dokładności owych list. Powątpiewania te byłyby dopiero usunięte nie takiem gołosłownem oświadczeniem jak powyższe, ale faktem eksponowania osobnych urzędników na stacye graniczne, którzyby wyłącznie tą sprawą się zajęli i byli za dokładność list odpowiedzialni, a zarazem i czujniejszem obsadzeniem granicy, ażeby liczba tych, którzy z ewidencyi się wymykają, zredukowaną była do możliwego minimum.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

Lwów, 4 maja.

(=) Złe wrażenie sprawił tutaj okólnik starosty tłumackiego wystosowany—jak to doniosłem telegraficznie— do przełożonych obszarów dworskich tego powiatu, ażeby czuwali nad ścisłem wykonaniem nakazów i przestróg zawartych w znanych dwóch kurendach metropolity Sembratowicza. Okólnik ten opiewa dosłownie:

„L. 59. Do wszystkich pp. przełożonych obszarów dworskich. *Gazeta lwowska* przyniosła w numerze 84 dosłowne tłomaczenie dwóch listów pasterskich wydanych przez J. E. ks. Metropolitę Sembratowicza, z których pierwszy występuje przeciw zmianom w cerkiewnych obrządkach a drugi zawiera przepisy o ubiorze duchownych. Wzywam Pana, abyś mnie wspierał i z całą pilnością czuwał, by gr. kat. duchowieństwo zastosowywało się ściśle do wyrażonych w tych kurendach przepisów i poleceń tak pod względem ubioru, jakoteż liturgicznych obrzędów. O wszystkich dostrzeżonych w tem względzie wykroczeniach masz Pan niezwłocznie mnie zawiadomić. Tłumacz dnia 22 kwietnia 1882. C. k. Starosta Bogusz w. r.“

Niewłaściwą drogę wybrał p. starosta, wzywając obywatelstwo ażeby pełniło służbę denuncyantów i z góry może być pewnym p. Bogusz, że wezwaniu temu żaden z obywateli zadość nie uczyni. W Rosyi wezwanie tego rodzaju byłoby na miejscu w obec szlachty, która sama ofiaruje swe usługi władzom rządowym, u nas zaś szlachta ma zanadto wiele poczucia godności, ażeby zechciała pełnić podrzędną funkcyę szpiegów. Nie należy także zapominać, że wiele obywateli ziemskich żyje w zgodzie i przyjaźni z duszpasterzami obrz. gr. kat. urzędniącemi po wsiach wschodniej Galicyi. Okólnik p. starosty tłumackiego gotów stać się powodem zerwania przyjacielskich stosunków między dworem a parafią, wielu bowiem parochów gotowo podejrzywać swych kolatorów o delatorstwo. Pocóż wreszcie utrzymuje rząd liczny personal po starostwach, żandarmów i t. p. jeżeli funkcye do płatnych urzędników należące, mają spełniać obywatele? Nareszcie podnieść należy i tę okoliczność, że nadzór nad czystością rytuału gr. kat. obrz. nie może żadną miarą należeć do profanów; na to są zwierzchnicze władze kościelne, jak n. p. dziekani i t. p. a cała ta sprawa należy w ogóle do konsystorza gr. kat.

Jeszcze raz wypada mi podnieść sprawę emigracyi żydów rosyjskich. W tutejszych pismach można prawie codziennie wyczytać notatki, że „coś się robi“, że tyle a tyle setek żydów „przejechało z Brodów przez Lwów, albo ma dopiero przejechać przez Lwów do Ameryki“! „że pan Oliphant jest bardzo zajęty losem tych nieszczęśliwych ofiar“ i t. p. Tymczasem, według zasięgniętych informacyj, mogę was zapewnić, że właściwie zgoła nic się nie robi w celu wytransportowania emigrantów żydowskich z Galicyi. P. Oliphant wyjechał do Stambułu, ażeby tam naradzić się z sułtanem nad kolonizacyą Palestyny, jego dwaj kompatryoci, wyjechali znowu do Anglii, zapewne w tym celu, aby więcej nie powrócić do Galicyi, a tymczasem z każdą niemal godziną napływa do nas co raz więcej proletaryatu żydowskiego z Rosyi, pozbawionego wszelkich środków do życia. Jest tu wprawdzie jakiś komitet miejscowy, który znosi się z miejscowym komitetem brodzkim, ale wszystkie te komitety i subkomitety zgoła nic zdziałać nie mogą, bo brak im funduszów. Napływ obrabowanych w Rosyi żydów jest ogromny; wszakże w samych Brodach jest ich przeszło 4000, a pamiętać trzeba i o tem, że Brody nie są jedynym punktem granicznym i że na długiej linii od Brodów do Nowosielicy jest mnóstwo miast i miasteczek, do których garną się nieszczęśliwi wygnańcy. Pod pozorem podróży do Ameryki, przyjeżdża do Lwowa mnóstwo rodzin żydowskich, a dotychczas nie wiadomo nic o tem, ażeby choć jedna z nich pojechała dalej na Zachód. Jednem słowem: między napływem proletaryatu żydowskiego do Galicyi a transportem jego po za granice kraju, nie ma najmniejszej proporcyi, czyli innemi słowy: bardzo znaczna część wygnańców żydowskich pozostaje u nas w kraju. Rząd ignoruje dotychczas ten fakt, a przynajmniej nie odezwał się do tej pory w swych organach; możeby tedy delegacya nasza zechciała zainterpelować rząd, co zamierza uczynić, ażeby żydzi pozbawieni w Rosyi środków do życia, nie stali się ciężarem dla nas.

Kijów, 15 kwietnia.

Może nie bez interesu będzie dla waszych czytelników parę szczegółów w sprawie jedynej w swoim rodzaju — dosadnie charakteryzującej nasze stosunki kredytowe, która ponieważ dotyczy instytucyi tak doniosłego znaczenia, jak kijowski ziemski bank [1]), budzi tu powszechną uwagę i zajęcie. Rzecz się tak miała. Na dorocznem ogólnem zebraniu akcyonaryuszów tego banku wybrani zostali dwaj Polacy — p. Duzinkiewicz Galicyanin na członka zarządu i p. L. Modzelewski na kandyd. na czł. zarz. Wszystko odbyło się w porządku i zgodnie z brzmieniem paragr. (56) statutu — orzekającego, że wybór jest prawomocnym, skoro kandydat otrzyma prostą większość głosów obecnych. A jednak istniała okoliczność, nieprzewidziana snać przez prawodawcę, oto narodowość, pp. D. i M., która na mocy zobowiązania się (protokółu) 5 członków założycieli nie dopuszczania do zarządu osób nieruskiego pochodzenia, czyniła ich niewybieralnemi. Rozumie się, że podobne zobowiązanie nie miało żadnej, ani loicznej ani prawnej podstawy, w obec statutu najwyżej zatwierdzonego, który jedynie

[1]) Wydający pożyczki pod zastaw miejskich i ziemskich nieruchomości w gub. kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej i czernichowskiej.

Obrazy dawnych mistrzów
na wystawie w Sukiennicach.

(Ciąg dalszy.)

III.

Kiedy myślą ogarniamy te tysiące arcydzieł, jakie malarstwo włoskie zostawiło i rozważamy potężne indywidualności szkoły florenckiej i rzymskiej XV i XVI wieku, wtedy te kilkanaście obrazów wystawy naszej, jakkolwiek cenne, jakkolwiek wysokich artystycznych zalet, wydają się piszącemu niedostatecznemi do dania pojęcia ogółowi o znaczeniu tych szkół. Jak jedna kartka najrozumniejszej pracy literackiej, wyrwana z całości, nie może nas pouczyć o myśli autora, tak drobny obrazek, choćby największego mistrza tych szkół, choćby pewny, oryginalny, nie zawsze jest w stanie przedstawić znaczenie i zasługi ogólne jego autora, dać miarę jego pojęć i twórczości; — tem ażeby więcej zrozumieć całą szkołę, potrzeba poznać ją w całym szeregu utworów wszystkich niemal wybitnych jej malarzy. Jeżeli tej sposobności nie może dać i najznakomitsza galerya obrazów, tem bardziej od tego drobnego zbioru spodziewać się tego nie możemy. A jednak nie jeden obraz wskazać może nam miarę, czem malarz był i może skupić w sobie wszystkie charakterystyczne zasługi mistrza, wypowiedzieć o nim niemal wszystko. Na nieszczęście, dzieł takich, przedstawiających na wystawie naszej mistrzów florenckiej i pokrewnej jej rzymskiej szkoły, mamy zaledwie kilka. Pomijamy milczeniem drobny obrazek na drzewie malowany z napisem Leonardo da Vinci, przedstawiający maleńkie popiersie mężczyzny w włoskiej czapeczce na głowie — bo nic on wspólnego nie ma z mistrzem ani ze szkołą — oddajemy pokłon temu kawałeczkowi papieru zniszczonemu czasem i ręką barbarzyńskiego człowieka — na którem boski Rafael nakreślił studyum głowy młodzieńca do obrazu swego transfiguracyi, w którem czułe oko tylko potrafi dostrzedz te kreski, które prowadził mistrz niezadowolony jeszcze z wyrazu tej głowy — wyrazu właściwego szukający dopiero a przenosimy się do najcenniejszego dzieła, w którem odbija się zarówno Leonardo jak Rafael do obrazu Familii świętej, malarza szkoły rzymskiej Franciszka Penni zwanego *il fattore* ucznia Rafaela. — Jeżeli w obrazach szkoły weneckiej w takim Jakóbie Palma uderzała nas ta dziwna szlachetność postaci świętych, to te postacie urastają tutaj do królewskiej szlachetności i tego majestatu, które się w naturze codziennie spotykają. Mamy dzieło, do którego nie wystarcza przyłożenie miary prawdy codziennego świata — kształtów, z któremi się zwykle spotykamy, ale miarą jest ta wielka tajemnica sztuki, która umie znaleźć idealne najwyższe udoskonalenie natury. Mistrz odnalazł tajemnice linij, mającej w sposób najszlachetniejszy odziać formami to, co wyrazić pragnie. — Pomysł obrazu jest prosty a jednak pełen właśnie najwyższej poetyczności akcyi.

N. Panna klęcząc nad kołyską o ślicznych renesansowych formach zapełnionej bielizną, przyjmuje w objęcia swe wyrywające się śmiałym ruchem dziecię Jezus, które przegięte wdzięcznym ruchem, wyciąga nóżkę z kołyski, aby ją postawić na tej ostrej ziemi, którą mu łagodzi położony na niej kawałek płócienka. W głębi na prawo widać zadumaną postać Józefa — na lewo rysuje się wspaniała klasyczna postać św. Katarzyny z koroną na głowie, z stojącą przy niej drobną, ale męską już postacią chłopięcia św. Jana. Tło stanowi przepyszny pejzaż włoski z rzeką i fabrykami, jak nazywają Włosi budynki wszelkie na tle obrazu. Część tego pomysłu z całem urządzeniem linij nie należy jednak do tego mistrza, ale jest kopiją nie mal wierną tylko zmiejszoną znanego Rafaela w Luwrze pod tytułem „Familii Świętej“ Franciszka I. Przedewszystkiem tu należą N. Panna dziecię Jezus i św. Józef — pozostaje zasługą Franciszka Penni, nie tylko odtworzenie tego w duchu mistrza, ale połączenie w całość z jego św. Katarzyną Aleksandryjską, św. Janem i zastosowanie innego tła. Całość zyskana niczem nie zdradza kompilacyi, tak w liniach cudownie jest nastrojoną, a jednak pomimo to szczegóły, które wprowadził Penni dostrzedz się dają dość łatwo. Postać św. Katarzyny traktowaną w szerszym nieco stylu, charakteryzuje pewien poważny smutek, może skutkiem tych zimnych tonów, jakie przybiera wdzięcznie ułożona draperya — może opuszczeniem tej ręki prawej ku św. Janowi, którego poważne linie dają szczególną siłę jego młodzieńczemu ciału. Mistrzowskim jest w obrazie ten łagodny związek jego linij szczególne bogactwo i naturalność gięcia konturów, a wzorem też jest subtelności rysunku i tej elegancyi, w jakiej szczególniej występuje drobna postać Chrystusa. To, co zowiemy stylem szlachetnym, przemawia z obrazu tego do widza.

Duchem pokrewny choć z innej szkoły jest obraz raczej portret Medycęusza Kosmy, malowany przez nieznanego florenckiego mistrza prawdopodobnie Bronzina; własność to książąt Lubomirskich. Przedstawiony jest tu Medyceusz w pięknej renesansowej zbroi, z głową zwróconą w lewo, prawą rękę oparł na hełmie, który podtrzymuje konar drzewa wypuszczającego gałązkę wawrzynu. Przyćmiony w barwach, które restauracya łatwo będzie mogła na nowo do życia powołać, tu i owdzie uszkodzony, przedstawia całą wykwintną subtelność rysunku, o szlachetnym stylowym pociągu linij, czego szczególniej ręka jest wymownem dowodem.

Inny malarz florencki Andrea de Sarto właściwie Vannuchi ur. 1488 † 1530 przedstawia się na wystawie aż trzema obrazami. Będą to zawsze postacie MPanny dzieciątka Jezus i Św. Jana, zgrupowane w pełną majestatu całość co za każdym razem nastroi się tak odmiennie w liniach ale równie szlachetnie i poważnie. Jest jednak coś co zmniejsza znaczenie tych dzieł Andrea del Sarto to jest, że Nr. 22 katalogu jest naśladowaniem Rafaelowskiej Madonny la belle Jardinière Luwru i mocno ucierpiał restauracyami i że w nich nabrał pewnego rozdmuchania form nie właściwego mistrzowi. Nr. 23 o wiele wyższy pomysłem i układem, również doznał od restauratora nie małej krzywdy; trzeci zaś obraz Andrea własność hrabiego Mostowskiego, zaledwie zachował kompozycyę mistrzowską i ten szlachetny rysunek ogółu i jedna mu sympatyę ogółu. Owa Madonna w katalogu Nr. 23, daje najlepsze jednak pojęcie o charakterze mistrza i jego przezroczystości, kolorytu pełnego głębi tonów a idącego w parze z pięknością linij, z szlachetnością ruchu Najświętszej Panny, zwracającego się a bokiem widzianego dzieciątka Jezus i tej pełnej siły i wdzięku główki świętego Jana, która prześwieca w pośród cienia w jakim cała lewa część obrazu jest pogrążona. Obraz to o wspaniałym światłocieniu, który nadaje formom ciała modelowanie pełne.

Trzech jeszcze mistrzów dzieła zaliczyć nam do tej kategoryi wystawy wypada tj. Garofala, Rafaelina da Colle i Rosso-Rossi. Pierwszego którego właściwe nazwisko jest Benevenuto Pisi z Ferary a był uczniem Rafaela mamy nie wielki obrazek Madonny z dzieciątkiem unoszącej się na obłoku i siedzącej na tronie, u której pełny koloryt sukni i płaszcza kontrastuje z jasnem tłem nieba. (Nr. 18 katalogu). Rysunek nieco ciężki, fałdy zamazane każą domyślać się pewnych retuszów w tym obrazie mistrza, któremu nie obca wykwintność stylu i większa subtelność rysunku. Za to mniejszy rozmiarami obrazek Rafaelina dell Colle, również Madonna z dzieciątkami Jezusem i św. Janem, a św. Katarzyną należy do tych, pełnych wdzięcznego układu dzieł uczniów Rafaela, w których odbiło się niezrównane uczucie piękna tego mistrza, jego styl szlachetny a tak prosty.

Ślicznie ryscwane i modelowane są te dwa ciałka dzieci o szlachetnych ruchach, których linije wiążąc się w całość tworzą pierwszy plan obrazka podniesionego zieloną skrzynią, na której obok baranka Św. Jan odpoczywa. Dziecię Jezus znajduje się na kolanach Matki Bożej o wdzięcznej pełnej gracyi pozie. W głębi po prawej stronie zielonego tła, które tworzy zasłona, występuje popiersie Świętej Katarzyny o twarzy wzniesionej istnie Rafaelowskiej. Skończony ten po mistrzowsku obrazek nosi slady użycia złota na nimbusach głów i ozdobach szat.

Rosso Rossi jest jednym z tych florenckich malarzy których Franciszek I, król francuzki powołał do zdobienia ścian pałacu w Fontainebleau. Nasz obrazek ma ważne znaczenie w historyi kultury—bo daje nam treść zwykłą renesansowi rodzaj kuźni Wulkanp gdzie amorki kują strzały. Poetyczne to w duchu wieku a oddane z pewną lubością kształty chłopięce w rozmaitych pozach dają obrazek pełen życia i interesu któremu jednak należny wdzięk odejmuje koloryt szary i mało przezroczysty. (D. c. n.)

obowiązuje zarówno akcyonaryuszów, jak i instytucyę, z natury rzeczy bezwyznaniową i kosmopolityczną. A jednak w tajemnicy chowanem owem zobowiązaniem posługiwano się dotąd, jako skutecznym postrachem dla nieuprzywilejowanych, którzy ośmielili się marzyć o wzięciu udziału w zarządzie instytucyą w $^{9}/_{10}$ częściach istnienie swe zawdzięczającą polskim posiadaczom ziemskim.

Gdy na parę tygodni przed wyborami prezes banku p. Tolli chcąc i względem p. D. użyć wypróbowanego środka, jako *ultima ratio* pokazał mu tajemniczy ów dokument p. D. był może pierwszym, który odważył się zwrócić uwagę p. prezesa, że takowy jest bezzasadnym, że gwałci jedną z kardynalnych atrybucyj akcyonaryuszów prawo głosu w sprawach instytucyi, oraz prawo wybierania ze swego grona jej kierowników [2]), że wreszcie tylko prawa publikowane w organach rządowych, mają moc obowiązującą i t. p.

Uwagi te, zdawało się, trafiły do przekonania p. prezesa, tak dalece, iż nietylko przyrzekł solennie nie czynić użytku ze wspomnianego dokumentu, ale nadto zapewnił p. D. o swem życzliwem i gorącem poparciu. Lecz tylko zwyczajny wybieg, mający na celu uśpienie czynności akcyonaryuszów, których względy potrzebne mu były dla zyskania aprobaty sprawozdania, budżetu i wniosków zarządu, oraz dla ponownego wyboru prof. uniwersytetu p. Renenkampfa.

Jakoż zaraz po skończonych wyborach i zamknięciu posiedzenia p. Tolli przestał się krępować, i nie powitawszy nowego kolegi, jak tego zwyczaj wymagał, opuścił zebranie — wściekły, że mu się nie udało przeprowadzić, wyjąwszy p. R., ani jednego ze swych protegowanych, podczas gdy pomieszczeni w liście wyborczej p. D. w liczbie 17 (13 Polaków) przeszli co do jednego. Lecz nie na tem ograniczył się zły humor p. prezesa. Nazajutrz, gdy p. D. wszedł do sali posiedzeń zarządu, ażeby zająć należne sobie miejsce, usłyszał z ust p. Tolli uwagę, iż należało mu poczekać na formalne wezwanie ze strony zarządu, które jednak nastąpi nie prędzej, aż wybór p. D. uzyska sankcyę gener. gubernatora, któremu przesłanem zostało wraz z zobowiązaniem się założycieli zawiadomienie o jego wyborze z wymienieniem nazwiska i pochodzenia.

Na tak niespodziewane dictum p. D. oświadczył, iż sam fakt wyboru jest wezwaniem do wstąpienia w czynności urzędowania i daje mu równe z resztą członków prawa, z których korzysta, zwracając uwagę obecnych członków, że na honorowem stanowisku prezesa banku, nie powinien się znajdować człowiek, który złamał solennie dane przyrzeczenie nie poruszania sprawy zobowiązania, którego zatem słowu zaufać nie można... Po otrzymaniu takiego pocisku, którego nie próbował nawet odeprzeć — nie pozostawało p. Tolli jak tylko opuścić bank, co też niebawem uskutecznił z postanowieniem niepowrócenia dopóki nie zostanie unieważnionym wybór p. D. W parę dni potem nadeszła odpowiedź p. gen.-gubernatora, w której poleca usunąć pp. Dus. i Mod. (o którego wyborze później się dowiedział) od sprawowania obowiązków członków zarządu — aż do otrzymania w tej mierze ostatecznej decyzyi ministra finansów p. Bunge... Tak więc prywatna umowa kilku członków zarządu, przeciwstawioną została statutowi najwyżej zatwierdzonemu, otwierając na przyszłość szerokie pole do nadużyć i niskiej prywaty, pewnej kliki pragnącej uzurpować wyłącznie dla siebie monopol na stanowiska członków zarządu! Krzyczący ten gwałt zadany zasadniczym prawom akcyonaryuszów, że już pominę inne względy — wywołał powszechne oburzenie, lecz jak zwykle w razach podobnych — bierne.

Krzyczano, protestowano, pogadywano nawet o zwołaniu nadzwyczajnego zebrania akcyonaryuszów w celu obalenia dotychczasowego zarządu i nowych wyborów, lecz cały ów protestacyjny zapał wkrótce ostygł, w obec chłodnej refleksyi, że nowe wybory ewentualnie może spotkać ten sam los co i ostatni [1]), gdyż odtąd akcyonaryusze ziem. kij. banku nie mają prawa wolnego głosu i wyboru, a mogą tylko potwierdzać (zbyteczna formalność) kandydatów wskazanych im przez obecny wszechmocny zarząd, którego skład osobisty (dodam nawiasem) nie uległ prawie zmianie od czasu powstania instytucyi (tj. 10 lat). Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe!

W całem tem zajściu charakterystyczną była następująca okoliczność: W komunikacie przesłanym gen.-gubernatorowi nie uczyniono najlżejszej wzmianki o wyborze p. M. W energicznem więc wystąpieniu przeciwko p. D. nie tyle chodziło o zasadę ile o osobistość będącą dla zarządu persona ingrata, dla następujących powodów. P. D. na skromnem stanowisku buchaltera banku w ciągu 10 lat, dał się poznać jako człowiek energii i czynu, obok niepospolitych specyalnych zdolności, z którym musiano się rachować i niejednokrotnie ulegać jego reformatorskim dążnościom. Jego też inicyatywie winna instytucya wiele ulepszeń i zmian radykalnych, a urzędnicy banku — kasę emerytalną. Obdarzony poczuciem obowiązków obywatelskich, dążył ustawicznie w kierunku reform mających na celu: uczynić z instytucyi dodatni czynnik ekonomiczno-społeczny i rzeczywistą dźwignię rolnictwa. Tolerowano mu to, ponieważ był potrzebnym na stanowisku buchaltera, lecz skoro agitacya wyborcza kierując się jego zasługami, postawiła go w rzędzie ubiegających się o stanowisko członka zarządu, stawiając jego kandydaturę przeciwko takim figurom, jak p. Hesse eks-gubernator i p. Gud. brat obecnego gubernatora i gdy nadto p. D. odważył się głośno wypowiedzieć opinię, że dotychczasowe stanowisko członka zarządu było tylko zyskowną synekurą (przynoszącą do 10 tys. złr.) i że on o zgrozo! (podwładny dotąd buchalter) postara się, ażeby odtąd pensye pobierane przez członków odpowiadały ich rzeczywistej pracy, wznawiając zaniechane żetony [3]), gniew i oburzenie pp. członków nie znały granic. Jakto! niedość że nadawali instytucyi blaskiem swych nazwisk ton, powagę i firmę, mieliż jeszcze pracować jak prości śmiertelnicy! nie tego nadto! Więc hejże na intruza co chce zakłócać błogą drzemkę — automatów do podpisywania. A o pozór do pozbycia się wszak u nas nie trudno! Gdyby zarzucona dziś p. D. zbrodnia pochodzenia była niedostateczną — jutro pomówionoby go o radykalizm, socyalizm itp. winy, cel zostałby osiągniętym. Kruk krukowi oka nie wykłuje — a stosunki, wpływy i protekcye nie tylko w Patagonii mają swe znaczenie i tu więc wzięły górę nad słusznością i prawem.. Obecnie sprawa oparła się o najwyższe sfery rządowe i p. D. udał się do Petersburga, ażeby osobiście czuwać nad jej biegiem.

Rezultat ciekawej tej sprawy rozstrzygnie ostatecznie kwestyę co jest obowiązującem dla akcyon., czy statut najwyżej zatwierdzony, czy widzimisię kilku uprzywil. jednostek — oraz starą kwestyę stosunku tabakiery do nosa.

M. Akcyon. Ziem. K. Bank.

[2]) W wileńskim ziemskim banku na 4 czł. zasiada 2 Polaków (hr. Plater).

[1]) W liczbie akcyonaryuszów znajdował się i hr. Alfred Potocki.

[3]) Rodzaj czeków wydawanych każdodziennie obecnym członkom.

Rada Państwa.

Wiedeń, 4 maja.

(††) Nie chcąc opóźnić przesłania wam sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, wyznaję, że nie miałem odwagi dotrwać do końca tych tak nużących rozpraw, w ciągu których ludzie mdleli, a deputowani zapominając o wielkich hasłach prawicy i lewicy, mieli przed oczyma tylko wygłodzoną Dalmacyę, drożyznę w Tryeście, Gorycyi, Istryi, podrożały chleb we Freiwaldau itp. czysto utylitarne sprawy. Te ostatnie powody wzięły górę nad wszystkiem i sprowadziły w końcu chwilowo zupełne rozbicie stronnictw. Szeregi prawicy przerzedziły się znacznie skutkiem rejterady Dalmatyńców, Tyrolczyków i innych posłów z południa, dla których wniosek Hallwicha „bliższą był koszulą ciała“, niż utrzymanie powagi większości — natomiast niektórzy wiernokonstytucyjni szli razem z prawicą. Rezultat tego chwilowego zamięszania stronnictw wypadł nie zbyt pomyślnie dla rządu i większości Izby. Po wielkich zwycięstwach mała przyszła porażka. Wniosek Hallwicha, o czem nadmieniłem już wczoraj, odbiegający znacznie od przedłożenia rządowego, przeszedł większością kilkunastu głosów. Pewna konsternacya po stronie prawicy musiała nastąpić; nie wypływa stąd jednak, aby przyjście do skutku całej taryfy cłowej miało być przez to na szwank wystawione. Wprowadzenie ustawy znacznie odroczonem będzie, a sesya Rady państwa pociągnie się o wiele dłużej, niż pierwotnie myślano, jeżeli rząd i Izba panów obstawać będzie przy pierwotnem przedłożeniu, tj. aby Dalmacyę tylko i to na pewien czas uwolnić od opłacenia cła za niektóre gatunki zboża. Przy głosowaniu nad innemi poprawkami, których było ogółem 14, prawica brała nieprzyjaciela po dawnemu. Dr. Mengera „Freiwaldau“ odrzucono, dr. Klaica poprawkę ten sam los spotkał, natomiast przyjęła Izba rezolucye dra Rappaporta i dra Rosera.

W taki tedy sposób załatwiono najważniejszą pozycyę taryfy cłowej tj. zboże, dzisiaj przystąpiono do mąki i ryżu. Pierwej jednak na interpelacyę dep. Pflügla odpowiedział hr. Henryk Clam, jako przewodniczący komisyi dla wymierzania należytości rządowych, że co do opodatkowania czynności giełdowych, komisya przedłoży odnośne sprawozdanie jeszcze w ciągu bieżącej sesyi. Po przyjęciu przez Izbę tej odpowiedzi do wiadomości, wystąpił dr. Kronawetter, który przy rozprawie cłowej nie pomija żadnej sposobności, aby gromić gwałtownie rząd za zamiar pokrzywdzenia ludności biedniejszej. Izba uchwala ustawy tylko takie, które biorą jednemu aby dać drugiemu. Na korzyść wielkich posiadaczy i wielkich kapitałów wyzyskuje się tysiące robotników. Cło od mąki nie podniesie krajowego przemysłu młynarskiego, bo cła zbożowe przemysł ten przyprowadzą do upadku. Wiedeń ucierpi tu najwięcej. Wszystkie państwa starają się przedewszystkiem o swoje stolice, my raczej każemy płacić, płacić i płacić. Dla uchylenia choć w części zgubnych skutków ceł zbożowych mowca wnosi rezolucyę, żądającą zniesienia podatku akcyzowego od ryżu w miastach zamkniętych.

Dr. Hallwich, który wczoraj tak wiele narobił zamięszania i stał się przyczyną niepowodzenia rządu, występował dzisiaj jako stanowczy obrońca cła na mąkę. Zbijając wywody Kronawettera podnosił, jak wielki był dotąd przywóz mąki, czego najlepszym dowodem petycya młynarzy niemieckich do kanclerza państwa z powodu niebezpieczeństwa, jakie im zagraża od Austryi w razie oclenia mąki. Mowca przemawiał także za zniżeniem taryfy kolejowej. Wywody te poparł jeszcze radca sekcyjny Kalchberg, poczem po zamknięciu rozpraw dep. Reschauer, jako generalny mowca przeciw, wykazuje, że cło od mąki sprowadzi ruinę w niektórych okolicach, które skutkiem położenia geograficznego skazane są na sprowadzanie mąki z zagranicy. W tym duchu stawia też wniosek, aby niektórym piekarniom nad granicą Niemiec, Szwajcaryi i Włoch, wolno pod kontrolą sprowadzać mąkę z zagranicy.

Gen. mowca za, dr. Rappaport w przedmiotowy sposób odpierał zarzuty Kronawettera, który oprócz robotników Wiednia, nic więcej nie ma na względzie. Przez cła nikt nie ma zamiaru brać coś drugiemu, ale zabezpieczyć się, aby zagranica nie uszczuplała dochodów miejscowych producentów. Mowca poruszył także sprawę taryfy kolejowej, o której tylu już posłów mówiło. Przeciw dotychczasowemu systemowi kolei, przeciw temu państwu w państwie, musi raz rząd wystąpić, aby w opłakanych naszych stosunkach komunikacyjnych zaprowadzić jakieś ulepszenie. Mowę dr. Rappaporta przyjęła Izba oklaskami, poczem przy głosowaniu przyjęła nr. 26, 27, 28 przedłożenia podług wniosku większości. Wniosek Reszauera, podobnie jak rezolucyę Kronawettera odrzucono ogromną większością. Po załatwieniu powyższych pozycyi, Izba przyjęła jeszcze dzisiaj następną klasę taryfy „owoce i jarzyny“, odrzuciwszy poprawkę Gompercza żądającą zniżenia cła dla nasion olejnych.

Jutro odbędzie się dalszy ciąg rozprawy nad taryfą cłową, i pierwsze czytanie sprawozdania komisyi wojskowej i wybór członka do komisyi budżetowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 maja.

Z Warszawy donoszą nam: „Przewrócony wóz na Elektoralnej ulicy sprawił popłoch między żydami na tej ulicy i za Żelazną Bramą. Wypadek ten, który wydarzył się 1 maja, a zarazem wiadomość o rozruchach przeciwżydowskich w Gombinie, stała się powodem obaw rabunków, jakie mają nastąpić w niedzielę i poniedziałek. W Gombinie, małem miasteczku w ziemi gostyńskiej, liczącem trzy tysiące mieszkańców, rozruchy przybrały większe rozmiary, aniżeli donosi *Prawitiels. Wiestnik.* Policya, podobnie jak w Bałcie wezwała włościan okolicznych na pomoc. Najfałszywszy ten krok był przyczyną, iż z miasteczka pozostały tylko ruiny. Żydzi bronili się zapalczywie Nie było przypadku śmierci, lecz z obydwóch stron jest po kilkunastu rannych.

„Dziennikom niewolno pisać o rozruchach w myśl noty zamieszczonej przez Ignatiewa w organie ministerstwa spraw wewnętrznych, która wzywa prasę, aby wspierała rząd w usiłowaniach ku uspokojeniu umysłów. Jakże dzienniki mogą wpływać na opinię publiczną, jeżeli im nie wolno o rozruchach donosić i przedstawić rzeczy w prawdziwem świetle. Tylko wolność druku i jawność zupełna może usunąć alarmujące wieści, które właśnie najbardziej przyczyniają się do roznamiętnienia publiczności“.

Z powodu ukazu o rozszerzeniu wykładu języka polskiego w gimnazyach i szkołach realnych w Kongresówce, osławiony Apuchtin wydał następujący okólnik do dyrektorów szkół:

„O rozkazie najwyższym p. minister oświecenia w komunikacie z dnia 18 lutego (2 marca) r. b. Nr. 3024, raczył mnie zawiadomić, dla odpowiedniego rozporządzenia, dodawszy, że w stosunku do oznaczonych 3160 rubli powinny być dodane w 11 gimnazyach okręgu naukowego warszawskiego, w których wykładany język polski, po 5 lekcyj tego języka, a w trzech szkołach realnych warszawskiej, łowickiej i włocławskiej po 8 lekcyj tego przedmiotu, licząc po 40 rs. za każdą godzinę roczną, zgodnie z tem, co następuje: 1) Ponieważ według ustawy gimnazyów męzkich ilość tygodniowa lekcyj języków niemieckiego i francuskiego równa się w nich 19, postanawia się taka sama ilość lekcyj języka polskiego. 2) Powiększoną w ten sposób ilość lekcyj języka polskiego rozłożyć tak: w klasie przygotowawczej 3 lekcye, w I 3, w II 3, w III 2, w IV 2, w V 2, w VI 2, w VII 1, w VIII 1 — razem 19. 3) Co do rozszerzenia wykładu języka polskiego w wyższych klasach, w VII i VIII, ułożyć co do tych klas program wykładu historyi literatury polskiej, jeżeli zaś wypełnienie tego będzie uznane przez radę pedagogiczną gimnazyum za niewygodne, w takim razie lekcye języka polskiego z klas tych powinny być przeniesione do klas przygotowawczej i pierwszej 4) Z powodu niedogodności we względzie dyscyplinarnym, wypływających z tej okoliczności, iż na zasadzie punktu 3 zbioru zmian w najwyżej zatwierdzonej dnia 30 lipca (11 sierpnia) 1871 r. ustawy o etatach gimnazyów i progimnazyów pod zarządem ministeryum oświecenia, przy zastosowaniu ich do gimnazyów i progimnazyów okręgu naukowego warszawskiego, lekcye języka polskiego postanowione są tylko dla żądających tego i na tych dwóch lekcyach nie są obowiązani być obecnymi wszyscy uczniowie, wyznaczyć dla tego przedmiotu pierwsze i ostatnie lekcye codzienne, poruczywszy nauczycielowi etatowemu tego przedmiotu taką ilość lekcyj, jaką rada pedagogiczna jemu przeznaczy, a lekcye dodatkowe rozdzielić pomiędzy innymi nauczycielami gimnazyum, mogącymi wykładać ten język. Do tego uważam za potrzebne dodać, iż ze swojej strony jabym uważał za najdogodniejsze wyznaczyć dla lekcyj języka polskiego tylko godziny ostatnie wykładowe, a do wyznaczenia pierwszych uciekać się tylko w takim razie, jeżeli napotka się na jakie trudności w rozkładzie lekcyi w ogóle.“

Okólnik ten spycha naukę języka polskiego na ostatnie godziny rozkładu nauki i nadto język polski w szkole uważa jako przedmiot nadobowiązkowy, gdy nauka języka francuskiego i niemieckiego jest obowiązkową. Jest to nowy dowód niegodziwego lekceważenia najdroższego skarbu narodowego, a z drugiej strony ciągłego prześladowania naszego narodu przez carskich czynowników, które kompromituje nawet taki rząd nieudolny jak rosyjski w oczach cywilizowanego świata.

Jednocześnie ogłoszono i drugie rozporządzenie Apuchtina co do obchodu świąt rzymsko-katolickich.

Wywieszone w uniwersytecie warszawskim obwieszczenie podaje co do obchodzenia świąt w szkołach następujące wskazówki: „Wskutek przełożeń p. rektora uniwersytetu z dnia 18 lutego *(v. s.)* r. b., za nr. 580, oraz z dnia 14 kwietnia *(v. s.)*, za nr. 1293, niniejszem się ogłasza, iż według postanowienia p. ministra oświaty, jak nauczyciele tak i uczniowie wszystkich zakładów naukowych, w których większość jest wyznania rzymsko-katolickiego, oswabadzają się od zajęć, oprócz dni galowych i dwunastu świątecznych: według stylu starego, jeszcze w dni następne, 1) Na święta rzymsko-katolickie według stylu nowego: Nowy Rok, N. M. P. Gromnicznej, Zwiastowaniu, św Piotra i Pawła, Wniebowzięcie N. M. P., Wniebowstąpienie P., Zielone Świątki, Boże Ciało, Narodzenie P. M., Wszystkich Świętych i Niepokalane Poczęcie N. M. P. 2) Na wakacyje zimowe od d. 12 (24) grudnia do 1 (13) stycznia. 3) Na wielki tydzień i tydzień wielkanocny według stylu starego, a oprócz tego katolicy uwalniają się na cały tydzień wielki dla przygotowania i odbycia spowiedzi i na pierwsze trzy dni świąt Wielkiejnocy, według stylu nowego. Oprócz tego uczniowie wszystkich zakładów rządowych warszawskiego okręgu naukowego wyznania rzymsko-katolickiego uwalniają się od zajęć klasowych na czas nabożeństwa, to jest do godziny 12 w poł. w następne święta obchodzone przez kościół rzymsko-katolicki: na św. Stanisława, we środę popielcową i w dzień Zaduszny.“

Cały świat przyjął nowy kalendarz a rząd rosyjski trwa dalej w swej ciemnocie, przymusowo narzuca obchodzenie świąt według starego stylu, popełniając przez to moralne barbarzyństwo.

Przyjęcie wniosku Hallwicha jest pierwszą porażką, jakiej rząd doznał w ostatniej sesyi. Przyznajemy się do tej herezyi, że się tem nie bardzo smucimy. Rząd stawał się zanadto pewnym siebie, za mało się oglądał na opinię — toż może nie zaszkodzi, że mu trochę pokazano pazurków. Wczorajszy prywatny telegram nasz z Wiednia doniósł, iż zapanowała chwilowo pewna konsternacya i w łonie rządu i w łonie prawicy. Nie dziwimy się temu wcale — a radzibyśmy tylko, ażeby nasi posłowie tak bronili interesów kraju, jak inni bronią interesów okręgów — a nie szli jak dotąd ślepo i bezwarunkowo za głosem rządu.

Komitet ściślejszy komisyi prawniczej Rady państwa obradował nad znanym wnioskiem Rosera o odszkodowanie niesłusznie skazanych. Rząd oświadczył się za pierwszą częścią wniosku, co do skazanych — wszakże co do odszkodowania tych, którzy niesłusznie trzymani byli w areszcie śledczym, rząd podniósł wątpliwość, czy można to ustawodawczo uregulować póki nie będą dokładnie zbadane finansowe skutki takiego postanowienia. W skutek tego wezwano sprawozdawcę dra Jaquesa, ażeby wypracował projekt odnoszący się tylko do skazanych.

Na posiedzeniu komisyi Rady państwa do ustawy karnej d. 2 maja, poseł Wolski zdaje sprawę z uchwał ściślejszego komitetu co do objektywnego postępowania w sprawach prasowych. Większość czyni wniosek następujący: „Postępowanie przepisane § 493 ust. pr. może być wtedy tylko zastosowanem, jeżeli osoba odpowiedzialna za treść pisma, sądownie ściganą być nie może.“

Poseł Jaques występuje przeciwko temu raz ze względu, że wniosek ten sformułowany tak jak jest, nie wystarcza, gdyż wszyscy, którzy pragną reformy postępowania objektywnego, dążą do tego, by ono było zastosowanem jedynie w braku osoby mogącej być ściganą, powtóre odwołuje się do niedawno zaszłej konfiskaty jednego z pism, za przedruk mowy sejmowej, stawia przeto dwa inne wnioski:

1) Postępowanie przepisane § 493 ust. pr. wtedy tylko może być zastosowanem, jeżeli sąd karny nie może dosięgnąć osoby odpowiedzialnej za treść pisma, i 2) Izba wyraża przekonanie, że zastosowanie postępowania objektywnego, do wiernego sprawozdania z posiedzeń Rady państwa sprzeciwia się zasadom i duchowi ustawy karnej i nie zgadza się z postanowieniem ustawy o nietykalności, dla tego wzywa Izba ministeryum sprawiedliwości, aby udzieliło odpowiednich wskazówek organom rządowym.

Po żywej dyskusyi, w której zabierali głos posłowie Spławiński, Jasiński, Kowalski i inni, zmodyfikował wreszcie poseł Jaques swą pierwszą rezolucyę o tyle, że zamiast „nie może dosięgnąć osób“ — użył słów: „nie ma na razie osób, które mogłyby być ściganemi.“ Poczem dyskusyę zamknięto, przyjmując tylko wniosek pierwszy, z odrzuceniem jednak drugiego.

Pruska Izba deputowanych załatwiła na posiedzeniu dnia 2 maja sprawę obrachunkową, którą w myśl wniosku sprawozdawcy posła Magdzińskiego przyjęto bez rozpraw.

Izby francuskie rozpoczęły na nowo swoje czynności. Wniosek Humberta, przedłożył projekt ustawy, dla wytępienia pornograficznej prasy, literatury, handlu przedmiotami „artystycznemi“ demoralizacyi publicznej, wystaw niemoralnych i obwoływań kolporterów ulicznych; Izba uznała nagłość wniosku. Gambetta jakeśmy już donosili popierał w komisyi wojskowej wniosek swój dotyczący, wcielania całego rocznego kontygensu do armii czynnej, bez wyjątku dla zamożnych czy oddających się karyerom liberalnym. Demokracya powinna być panowaniem pracy, ale po roku 1870 trzeba zmienić punkt widzenia. Przed fabrykami i warstatami trzeba mieć ojczyznę. Podatek krwi jak każdy inny podatek powinien obciążać wszystkich w miarę interesu. Kto ma najwięcej, winien płacić najwięcej. Gambetta żałuje ustawy jenerała Jourdan z VI roku, która egalitaryzm ustanawiała w armii w osobistej, obowiązkowej, powszechnej służbie. Błędnem jest zapatrywanie, że młodzież poświęcająca się liberalnym karyerom straci przy tym systemie. Raz, zajmie ona w armii to stanowisko, które zajmuje w społeczeństwie, po drugie, podniesie się fizycznie i moralnie i wyjdzie hartowna na ciele i z hartem duszy, do walki na teatrze życia społecznego. Tylko w ten sposób można wprowadzić elitę społeczeństwa, inteligencyi, wykształcenia do armii. Pozbawiając armię co rocznie wyjątkami dla bogatych i uczonych, wszystkich żywiołów inteligencyi, doprowadzi się do dezorganizacyi armii. Bez zapewnienia kadrów podoficerskich, bez tej ofiary, raczej trzeba wyrzec się redukcyi służby do trzech lat, i pozostać przy dotychczasowym systemie.

Po długich rozprawach, które trwały od 28go kwietnia, przyjął wczoraj senat włoski przedłożenie rządowe, zaprowadzające modłę wyborów podług list większością 140 głosów przeciw 60. Równocześnie odrzucił Senat wniosek Brioschi'ego, żądającego reprezentacyi mniejszości dla ciał wyborczych, wybierających czterech i trzech deputowanych i przyjął według ministeryalnego wniosku reprezentacyę mniejszości tylko dla kolegiów o pięciu deputowanych. — Drugim zwycięztwem gabinetu Depretisa, było przejście do porządku dziennego nad krytyką działania ministerstwa marynarki. Kredyt na nadzwyczajne wydatki wojskowe uchwaliła Izba; na 201 obecnych głosowało przeciw tylko 18, nie trzeba jednak zapomnieć, że 250 posłów było nieobecnych. — Nie jest bez znaczenia, że w sprawie Dunaju, Włochy stanęły po stronie rosyjskiej i rumuńskiej, to znaczy, że odłączyły się od Austro-Niemiec. — Za to nacisk na to, ażeby Turcya interweniowała w Egipcie nieustaje. Rzymski korespondent do *J. d. Déb.*, mówi, że Turcyi podoba się interwencya także ze względów finansowych. Są tam jeszcze kasy dość pełne, co jest niezwykłem na Wschodzie. Zachęcają Turcyę do tego wierzyciele jej, którzy marzą o fuzyi długu tureckiego i egipskiego.

Schwedisch-Norwegisch Correspondenz, otrzymała z wiarogodnego źródła wiadomość, że poseł szwedzko-norwegski w Petersburgu, natychmiast po nominacyi Giersa ministrem spraw zagranicznych, udał się do niego i wyraził mu osobiste pozdrowienie króla szwedzkiego. Prócz tego minister spraw zagranicznych, baron Hochschild, po odebraniu telegraficznej wiadomości o tej nominacyi, w pierwsze święto wielkanocne napisał list do posła rosyjskiego w Sztokholmie Okuniewa, i wyraził w nim swoją radość z powodu mianowania Giersa, w której upatrywał nową rękojmię trwałych serdecznych stosunków między zjednoczonemi królestwami i Rosyą.

Sprawy miejskie.

Kraków, 5 maja.

Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Weigla zwyczajne, statutem przepisane posiedzenie Rady miejskiej.

Akademia umiejętności nadesłała drugą część kodeksu dyplomatycznego jako dar dla biblioteki magistratu, za co uchwalono wyrazić prezesowi tej instytucyi podziękowanie. Dyrekcya policyi wezwana w skutek uchwały Rady miejskiej zapadłej na wniosek r. m. Rzewuskiego, o ustanowieniu cen dla dorożek za użycie ich do wycieczek po za rogatki miejskie jako to: na Prądnik, Łobzów, do kopca Kościuszki, do Woli Justowskiej, do kopca Wandy, Swoszowic, Bielan, Wieliczki itp. oznajmiła, że namiestnictwo już w r. 1873 zatwierdzając obowiązującą obecnie ustawę dla dorożkarzy nie uwzględniło podobnego żądania Rady, albowiem zupełne porozumienie pod tym względem między właścicielami fiakrów a reprezentacyą gminy nie przyszło do skutku, nie ma zaś prawnej podstawy do nałożenia takiego obowiązku tym przedsiębiorcom wbrew ich woli, gdyż dorożki są ustanowione dla ułatwienia komunikacyi tylko w obrębie miasta. Postanowienie przeto, iż dorożkarze obowiązani są jechać po cenach z góry ustanowionych, po za rogatki miejskie uważa dyrekcya policyi za nie usprawiedliwione. Na wniosek r. m. Muczkowskiego przekazano tę sprawę sekcyi policyjnej dla przeprowadzenia porozumienia, o którem w odezwie policyi jest mowa.

Kupcy odwiedzający jarmarki krakowskie zapytują: czy jarmark śto Michalski się nie odbędzie, a względnie na jak długo jarmarki zostały zawieszone, upraszając, o cofnięcie uchwały stanowiącej zawieszenie jarmarków w Krakowie, gdyż w razie przeciwnym przeniosą się na Podgórze. Podanie to przekazano sekcyi III.

Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego żąda odstąpienia kawałka plantacyj, który wypadnie zająć pod budowę gmachu uniwersyteckiego. Dla rozszerzenia bowiem tego gmachu zakupuje rząd dwie realności przy ulicy gołębiej pod l. 178 i 179, budownictwo więc rządowe pragnąc otrzymać gmach regularny, zamierza wygotować plany w ten sposób iż budynek przekraczać będzie grunt własnością rządu będący i wkraczać na plantacye nieco więcej niż na szerokość ścieżki plantacyjnej. Rada na wniosek r. m. Friedleina uchwaliła, aby komisya plantacyjna łącznie z sekcyą gospodarczą nazajutrz rozpatrzyły się w tej sprawie na miejscu i niezwłocznie przedłożyły Radzie odpowiednie wnioski.

Ks. biskup Dunajewski oświadczył, że obowiązków Radcy podjąć się nie może w obec licznych obowiązków jakie z obecnem jego stanowiskiem są połączone. Pismo ks biskupa przekazano sekcyi prawniczej.

R. m. dr. Domański interpeluje przewodniczącego, w jakim stadyum znajduje się sprawa restauracyi starego budynku teatralnego i w związku z tem będąca sprawa budowy nowego teatru.

Prezydujący oświadcza, że sprawa dotycząca ulepszeń jakie rządowa komisya techniczna w starym budynku teatralnym przedsięwziąść postanowiła, według zasięgniętej świeżo wiadomości zagrzęzła w Wiedniu. Trzeba będzie więc ją z tamtąd wydobyć i w tym celu prezydent zamierza udać się osobiście do Wiednia. Wszelako adoptacye zamierzone, mogą być przed rozpoczęciem nowego sezonu teatralnego dokonane. Co do budowy nowego teatru, oznajmia przewodniczący, że r. m. Zaremba badał urządzenie zagranicznych teatrów i przedłożył w tym względzie komisyi obszerne sprawozdanie, które jest obecnie przedmiotem narad. Sprawy tej jednak nie można przyspieszyć już z tego powodu, iż trzeba wprzód wiedzieć jak rząd postąpi ze starym budynkiem, czy go gminie odstąpi i pod jakiemi warunkami a wtedy dopiero będzie można zadecydować, gdzie ma być nowy teatr budowany. Wszelako tę kwestyę prezydent ma ciągle na oku i będzie się starał naprzód sprawę posunąć.

R. m. dr. Bochenek w interpelacyi wystosowanej do prezydenta zwraca uwagę, że w d. 19 i 24 kwietnia r. b. odbywały się koncerta w sali redutowej, podczas których nie były zachowane żadne środki ostrożności dla zabezpieczenia publiczności na wypadek pożaru. Mianowicie nie było ani w sali, ani na schodach lamp olejnych, nie zwrócono uwagi publiczności żadną wskazówką na istnienie drugiego wychodu, owszem schody za takowe służące były nieoświetlone, a brama komunikująca się z ulicą była zamkniętą, wyjście drugie z galeryi było także zamknięte, w skutek czego publiczność musiała się tłoczyć przy wyjściu na ciasnych schodach balkonowych. Interpelujący nie mógł nadto odszukać ani jednego strażaka podczas owych wieczorów w gmachu teatralnym. Ponieważ taki stan miał istnieć także w czasie innych koncertów w sali redutowej, przeto r. m. dr. Bochenek zapytuje przewodniczącego: czy mu jest wiadomem powyżej wskazane zaniedbanie środków ostrożności i co uczynić zamierza, aby na przyszłość rozciągniętą była należyta opieka nad publicznością uczęszczającą na koncerta w sali redutowej.

Prezydujący oświadcza, że z urzędu nic o tem nie wie, bo pozwoleń na koncerta nie on udziela, lecz władza rządowa, która go wszelako o udzielonem pozwoleniu nie zawiadamia. Gmach teatralny zaś jest pod administracyą rządu. Zamknięcie teatru nie obejmuje sali redutowej, ta jest bowiem uważaną jako odrębna realność i dla tego pozwolono z niej użytkować. Wszelako zniesie się pre

zydent zaraz jutro z p. delegatem namiestnictwa, aby sekretarz powiatowy, pod którego bezpośrednim zarządem zostaje pomieniona sala, o każdym koncercie mającym się tam odbyć, zawiadamiał straż pożarną.

Kronika.

Kraków, 5 maja.

Trzeci maj obchodzony był we Lwowie z uroczystością, o jakiej się Krakowowi ani śniło. Po nabożeństwie, o którem wczoraj wspomnieliśmy, szły po południu tłumy ludzi na kopiec Unii, a wieczorem w kasynie mieszczańskiem odbył się wieczór muzykalno-deklamacyjny, na którym p. Sawczyński mówił o konstytucyi 3 maja i porównał ją z rewolucyą francuską. W teatrze także obchodzono uroczystość narodowym dramatem Kraszewskiego „3 Maj", obrazem z żywych osób i quodlibetem z pieśni narodowych.

Niesłychane wrażenie zrobił podczas nabożeństwa 3 maja w bożnicy we Lwowie śpiew: Boże coś Judę rozproszył po świecie — na nutę „Boże coś Polskę", śpiewany przez cały zgromadzony lud w świątyni. Obecny jeden z naszych znajomych na tej uroczystości donosi nam, że pod świeżem wrażeniem wychodźców do Ameryki, którzy tego dnia przejeżdżali przez Lwów: słowa pieśni wyciskały łzy obecnym; podnosiły nastrój ducha. Pod tem wrażeniem także przemawiał rabin Löwenstein z kazalnicy. — Mówił o konstytucyi 3 maja, wyjaśnił znaczenie jej dla Izraelitów a narodu. Duch narodu, który wytworzył tę konstytucyę, nacechowaną najszlachetniejszemi dążnościami, przedstawił mowca jako anioła, który sieje ziarno szerzył cnoty, a za którym w ślad postępuje duch szatański, złowrogi cień olbrzyma północy, aby zniszczyć to ziarno w zarodku. Ale ziarno to, zasiane od morza do morza na ziemi polskiej nie da się nigdy wyplenić. Podnosząc dalej, że konstytucya 3 maja powstała pod hasłem wolności, równości i braterstwa, tłomaczył słuchaczom, że nam przypadło w udziale pracować nad urzeczywistnieniem tych haseł przez jedność języka, jedność myśli i uczuć. Pieśń „Boże coś Judę" rozdawano zebranym w odbitce z *Ojczyzny* — a pierwsza jej zwrotka brzmi:

Boże, coś Judę po świecie rozproszył,
A potem w Polsce zwrócił jej ojczyznę —
Gdyś i potęgę Polski naszej skruszył,
I gniewem Swoim straszną zadał bliznę,
Izraelowi wieczne daj zjednanie
Z narodem polskim, bratem naszym, Panie!

Wydział Towarzystwa tatrzańskiego odbył w dniu 4 maja b. r. posiedzenie, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) Dyrekcya telegrafów we Lwowie zawiadamia, iż z dniem 1 czerwca 1882 otwartą zostanie w Zakopanem stacya telegraficzna we wsi. Służbę będzie pełnił pocztmistrz miejscowy. Oprócz tego w Kuźnicach urządzona druga stacya, gdzie służbę pełnić będzie jeden z urzędników dworskich. Towarzystwo tatrzańskie dostarczy słupów telegraficznych na przestrzeni z Nowego Targu do Zakopanego, zaś dwór zakopański na przestrzeni z Zakopanego do Kuźnic. Tow. tatrz. poręcza na lat pięć dochód brutto 300 złr. zaś dwór zakopański 180 złr. W ten sposób została załatwioną sprawa, wlokąca się lata — i sądzimy, że z pożytkiem dla gości zakopańskich. 2) W sprawie budowy szkoły snycerskiej postanowiono traktować z gminą Zakopane o bezpłatne odstąpienie gruntu pod budynek i wydelegowano do traktowania z gminą prof. Świerza, który się udaje do Zakopanego. Wypracowanie programu budowy poprzednio podkomitetowi złożonemu z pp. Łuszczkiewicza, Świerza i Szczęsnego Zaremby. 3) W sprawie budowy kasyna zdaje autor planów architekt K. Zaremba piśmienną relacyę, w której donosi, iż budynek z dniem 1 czerwca b. r. ukończonym zostanie. Uroczyste otwarcie kasyna naznaczono na dzień 30 lipca. 4) Postanowiono przesłać szkole snycerskiej w Zakopanem rysunki dostarczone przez Krak. Towarzystwo techniczne z wezwaniem, iżby według tychże wykonano przedmioty na wystawę w Przemyślu i uchwalono udzielić na to szkole subwencyę. 5) Uchwalono przesłać na wystawę w Salzburgu, która się odbędzie w dniu 11—15 sierpnia b. r. równocześnie z międzynarodowym wiecem alpejskim, urządzonym przez niemiecko-austryackie stowarzyszenie alpejskie — album widoków oraz wydawnictw Towarzystwa. Dalej przyjęto urządzenie kasynowego na przeciąg sezonu, i uchwalono nagrodzić twórców schronisk.

„K. k. Filial Postamt" jaśnieje złotem na czarnem tle nad biurem urzędu pocztowego w Sukiennicach, poniżej mały napis po polsku. Na urzędzie pocztowym na Stradomiu i na dworcu kolei — jest tylko napis polski — Cóż to znaczy pytamy?

Dziś 6 maja. w sobotę, jako w rocznicę zwycięstwa pod Kobylanką, odniesionego nad Moskalami w r. 1863 przez wojska powstańcze polskie pod dowództwem niedawno zmarłego generała Antoniego Jeziorańskiego — dla uczczenia tej patryotycznej pamiątki, jak również dla przyjścia z pomocą materyalną pozostałej po śp. generale Jeziorańskim rodzinie — odbędzie się odczyt Juliana Horaina „O bajkach patryotycznych polskich". Spodziewać się należy, że światła i patryotyczna publiczność tutejsza licznem zebraniem zechce uczcić pamięć zwycięzcy i zwycięstwa, jak również wysłuchać ciekawego odczytu prelegenta o pewnej części, właściwej tylko literaturze polskiej, na którą dotąd mało zwracano uwagi. Przytem nadmieniamy, że wśród odczytu wylosowane i rozdane zostaną słuchaczom kilkadziesiąt egzemplarzy wspomnianych „bajek", umyślnie w tym celu przygotowanych. Odczyt odbędzie się o godzinie 6tej w sali radnej m. Krakowa. Bilety wstępu po 1 złr. i po 50 cent. nabywać można do godziny 4tej w tutejszych większych księgarniach, a potem od godziny 6-tej w przedsionku sali odczytowej.

Na odbudowanie spalonego kościoła w Stanisławowie urządza córka burmistrza tego miasta, posła na Sejm i do Rady państwa, pani Amelia Kamińska w Wiedniu koncert z współudziałem artystów polskich.

Z Prądnika Czerwonego otrzymujemy następujące doniesienie:

W dniu 2 maja wybuchł tu pożar, który powstał o ile sądzić na razie można, przez nieostrożność, między godziną 10 a 11 w południe. Spłonęła stodoła i dom jeden ze szczętem, a na domu drugim spłonął dach; wszystko prawie wszystkie rzeczy mieszkańców.

Bardzo złe wrażenie zrobiło na mieszkańcach Prądnika czerwonego, iż podczas pożaru, który kilka razy w ostatnich czasach tutaj powstał — ni razu nie raczyła przybyć straż ogniowa krakowska, luboć dawniej w razach podobnych nie zapominała o Prądniku. Obowiązku nie ma — to wiemy — jednak odległość 3 km. nie powinna tak dalece odstraszać. Wdzięczność należy się tylko oddziałowi wojska 13 pułku, który pod dowództwem nadporucznika pana Brandta przybył na miejsce z własną sikawką koszar arcyksięcia Rudolfa. Żołnierze nie mając na razie koni, w całym pędzie przyciągli ją sami na miejsce pożaru. — Również gmina Prądnika Czerwonego poczuwa się do obowiązku, by podziękować za energiczną i rychłą pomoc przez oddział wojska pod dowództwem dwu panów oficerów z pułku Genie, który właśnie zajęty był wymiarami i t. p. na placu za rógatką Warszawską do ich ćwiczeń wyznaczonym.

Jednem słowem obrona była dzielna i jej to jedynie, tudzież energicznym rozkazom pp. oficerów przybyłych, oraz p. nadporucznika oddziału ułanów na Prądniku Czerwonym załogą stojącego — zawdzięczamy, że ogień w tak gęsto zaludnionem miejscu zlokalizowany został, za co mieszkańcy Prądnika wyrażają serdeczne podziękowanie.

Pożary w okolicy Stanisławowa są jakby na porządku nocnym. Pod Jezupolem w Dubowcach już po ogniu w Stanisławowie (27 kwietnia) spaliła się zagroda, przyczem z wielkiem poświęceniem się ratujących wyniesiouo z płomieni Iwana Trorzczuka, chorego, który zmarł następnej nocy. W Krechowcach pod Stanisławowem spaliły się budynki Józefa Srybrniaka i Dmitra Szczyrby w nocy z d. 30 kwietnia na 1 maja. W ogniu zginęła krowa. Dnia 1 maja b. r. zaś po południu wybuchł ogień w Tyśmienicy (pod Stanisławowem), który zniszczył 128 budynków murowanych, oprócz zabudowań gospodarczych, których liczba wynosi przeszło 100. Spalił się także magistrat i sąd, przyczem mnóstwo aktów zniszczało. Straż ogniowa ze Stanisławowa o godzinie 7 wieczorem wyruszyła do Tyśmienicy, gdyż ogień w dzień widziano doskonale ze Stanisławowa.

Dnia 2 b. m. paliło się zaś w Pasieczny pod Stanisławowem, a nadto w Stanisławowie rozeszła się wieść, że Kołomyja gorze z trzech stron podpalona. Zastępca burmistrza sprawdził jednak drogą telegraficzną dzisiaj 2 b, m. mylność tej pogłoski. Do straży pożarnej sygnalizowano także dzisiaj, jak się właśnie dowiaduję (o godzinie 8 wieczór), że się pali w Maryampoln. Postrach zapanował między mieszkańcami, gdyż każdy mniema, że ognie są podłożone, a przewidywania nabrzmiewają do bajecznych rozmiarów pożogi. Każdego roku jednak na wiosnę powtarzają się podobne wypadki z nieostrożności. Policya zresztą aresztuje mnóstwo włóczęgów, tak w samym Stanisławowie w miesiącu kwietniu ujęła 59. Za nieostrożne zaś chodzenie ze światłem, 7 osób pociągnięto do odpowiedzialności.

Wład. Ciesielski.

Gumniska, 3 maja. Dnia 26 kwietnia wybuchł pożar w gminie Ostrów nad Dunajcem, który zniszczył 22 osad z wszelkiemi zapasami i mieniem. Nędza wielka, której tylko zbiorowa pomoc zaradzić cokolwiek może. Podpisani proszą imieniem nieszczęśliwych pogorzelców o łaskawe wsparcie i pośrednictwo Szanownej Redakcyi.

Ks. Ignacy Rybiński, dziekan we Wierzchosławicach. J. Krasiński. Wilhelm Habicht. J. Mirecki.

(Redakcya chętnie pośredniczyć będzie w zbieraniu datków.

Nowy Sącz, 4 maja. Za staraniem Czytelni mieszczańskiej w Nowym Sączu odbędzie się w tutejszym kościele farnym Nabożeństwo Żałobne za duszę śp. generała Antoniego Jeziorańskiego, zmarłego we Lwowie dnia 27 lutego 1882, w sobotę dnia 6 maja 1882, jako w rocznicę bitwy pod Kobylanką, o godzinie 9 z rana, na które to nabożeństwo wszystkich ludzi dobrej woli niniejszem zaprasza Wydział Czytelni mieszczańskiej.

Na zjazd lekarzy czeskich znaczna liczba lekarzy polskich obiecała przybyć. Rada m. Pragi postanowiła przyjąć solennie gości polskich, ofiarować im pomieszkania bezpłatnie, ucztę wspólną itd.

Na zjeździe lekarzy czeskich będzie miał odczyt dr. Hubert hr. Krasiński „O udziale Czechów w rozwoju sztuki lekarskiej w dawnej Polsce". Odczyt będzie w języku polskim.

Działalność sądu obwodowego w Wadowicach zainaugurowano uroczyście solennem nabożeństwem, na którem obecny był prezes sądu wyższego, nadprokurator państwa i reprezentant władz. Poczem burmistrz na czele reprezentacyi gminy przyjmował urzędników rządowych chlebem i solą według starego zwyczaju. Następnie w sali posiedzeń karnych dygnitarze wypowiedzieli kilka mów o korzyściach, jakie miasto i okolica przez zaprowadzenie sądu obwodowego osiągnęły. Uczta zakończyła tę oficyalną uroczystość.

Wiadomości urzędowe. Konkursa: Posada dozorcy więźniów przy sądzie obwodowym w Tarnowie z roczną płacą 300 złr. dadatkiem aktywalnem 25 pr. i umundurowaniem — termin do 6 czerwca b. r, Posada dozorcy więźniów przy sądzie obwodowym w Wadowicach z roczną płacą 300 złr. dodatkiem aktywalnym 25 pr. i umundurowaniem — termin do 28 maja b. r. Posada funkcyonaryusza prokuratoryi państwa przy sądzie powiatowym w Boryni z roczną remuneracyą 80 złr. — termin do 21 maja b. r.

Naczelny Dyrektor poczt zamianował oficyałami pocztowymi: asystentów pocztowych Jana Schaunagla we Lwowie i Jana Johanna w Stryju, asystenta telegraficznego Edwarda Piwla we Lwowie a asystentów pocztowych: Ludwika Planera w Krakowie, Zygmuta Monowardę i Aleksandra Kołpaczkiewicza w Podwołoczyskach; dalej zamianował asystentami pocztowymi praktykantów pocztowych: Władysława Werschlera w Brzeżanach a Jana Kozuba w Brodach, b. expedytorów pocztowych: Stanisława Bałabana i Teofila Jakla w Brodach, oraz sierżanta rachunkowego 24 pułku piechoty Jana Mariana w Kołymyi, nakoniec przeniósł oficyała pocztowego Henryka Glazarewicza z Podwołoczysk do Lwowa a asystentów pocztowych: Henryka Hillicha z Brodów do Stanisławowa, Gustawa Mochnackiego z Podwołoczysk do Drohobycza i Juliusza Petzla z Tarnowa do Lwowa.

Konkursa: Posada expedytora pocztowego w Lipicy dolnej w starostwie Rohatyńskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 złr. z rocznymi poborami: płacy 200 złr. ryczałtu kancylaryjnego 60 złr. i ryczałtu na posłańca — termin do 30 maja b. r.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
4	2 p.	19·0	740·6	W.	7·4	pogoda
	10 w.	12·4	39·0	„	21·5	„
5	7 r.	10·2	37·4	W.		„

Sprawozdanie meteorologiczne z dnia 4 maja. Zmiany w ciśnieniu powietrza w ogóle bardzo słabe w środkowej Europie. Na zachodzie barometr dość znacznie opadł. Wiatr przeważnie wschodni i wschodnio-południowy. W ogóle pogoda, tylko we Francyi deszcze. O godzinie 7 rano temperatura powietrza wynosiła: w Paryżu 15·4. Petersburgu 7·3, w Moskwie 9·0, Berlinie 12·0, Wiedniu 13·0, Pradze 9·1, w Budapeszcie 13·4, we Lwowie 8·6 stopni Celsiusza. Wiatry południowe. Ciepło. Pogoda niestała. Spodziewać się należy pochmurnego nieba.

Repertoar tygodniowy

Sobota, 6 maja: „Naczelnik Wydziału", komedya w 3 aktach z francuskiego po raz pierwszy.

Niedziela, 7 maja: „Kościuszko pod Racławicami" po raz 42.

Poniedziałek, 8 maja: „Noc Świętojańska", obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

Dział ekonomiczny.

Spółka składowo-komisowa w Rzeszowie. Za inicyatywą sekcyi handlowo-przemysłowej Towarzystwa rolniczego okręgowego w Rzeszowie, powstał projekt założenia w Rzeszowie Spółki składowej i komisowej. a Wydział Towarzystwa zatwierdziwszy wypracowany przez specyalną komisyę projekt statutu, odezwą z dnia 12 lipca 1881 r. rozesłał go w bliższą i dalszą okolicę z zaproszeniem wszystkich, których ta sprawa interesować może do udziału i przystąpienia.

Trwając w przekonaniu o pożyteczności tej spółki, i pewni będąc że za jej pomocą dadzą się stosunki nasze polepszyć, oraz że samo przedsiębiorstwo żadnego ryzyka nie przedstawiające oprócz pożytku dla producentów i handlujących, jeszcze korzyść spólnikom przyniesie, poczuwamy się do obowiązku nieustawania w usiłowaniach naszych, aby ta spółka jak najprędzej zawiązać się i w życie wejść mogła, a walne zebranie członków naszego Towarzystwa, na posiedzeniu odbytem dnia 22 kwietnia b. r. poleciło nam wyraźnie dalsze gorliwe zajmowanie się tą sprawą.

W wykonanin tej uchwały Sekcya zaprasza do wzięcia udziału w zgromadzeniu, które się w tym celu w Rzeszowie w biurze naszego Towarzystwa dnia 12 maja b. r. o godzinie 3 po południu odbędzie.

Prezes, *Roger hr. Łubieński.* — Przewodniczący sekcyi handlowo-przemysłowej, *dr. Alojzy Rybicki.*

Kraków, 5 maja.

(Sprawozdanie *Reformy. M.)*

Pomimo, iż z powodu skarg na posuchę, dochodzących z niektórych okolic, ceny zboża za granicą nieco się podniosły — u nas przeciwnie stan powietrza jest ciągle dla zasiewów nadzwyczaj sprzyjający i urodzaje zapowiadają się jak dotąd bardzo świetne, a obrót tego usposobienia dzisiejszego targu, w ogóle był słaby i ceny ponownej uległy zniżce. Na żyto w średnim gatunku wcale nie było odbiorców.

Pszenica biała	10·50	11·50
„ czerwona	11·—	11·50
„ żółta	10·50	11·—
Żyto	6·75	7·40
Jęczmień browarny	—·—	—·—
„ na paszę	5·50	6·—
Owies	6·—	6·50
Rzepak	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—·—

Wiedeń, 4 maja. A. Krzysztofowicz i Spółka, Café Stierboek. Na dzisiejszy targ przywieziono 3870 sztuk cieląt, 1417 sztuk żywych i 385 sztuk zabitych świń, 2815 sztuk żywych i 74 sztuk zabitych owiec, 3134 sztuk jagniąt i 20200 kilo gotowego mięsa.

Płacono cielęta żywe 28—46 złr., cielęta zabite 30—56 złr., świnie zabite 48—56 złr., owce żywe 38—58 złr. za 100 kilo, a jagnięta po 4—10 złr. za parę

Wiedeń, 4 maja.
Pszenica na wiosnę, 12·30 — 12·32, na maj, czerwiec 12·30—12·32, na jesień 11·12 — 11·15. Owies na wiosnę 8·— — 8·05 Owies na jesień 7·08—7·10 Owies handlowy 8·15—8·25. Zyto węgierskie 9·——9·25, Zyto na wiosnę 8·55—8·65, Żyto na jesień 8·45—8·50. Kukurudza na maj, czerwiec 7·55—7·60, gotowa 7·65—7·70.
Spirytus 32·25—32·50.

Ostatnie wiadomości.

Narodni Listy uważają przyjęcie wniosku Hallwicha jako klęskę rządu i prawicy. Nieco to pessymistyczne — jest ono tylko małą porażką. Ale zachodzi obawa, że się to odbije znowu — na nas, jak gdyby Galicya była już przeznaczoną na to, aby pokutować za miłość dla rządu i prawicy. Rząd nie chce zrobić ustępstwa w sprawie taryfowej a to ze względu na obowiązujące go układy z Węgrami — i dla tego będzie się starał o to, ażeby Izba panów przyjęła ustawę taryfową ściśle według rządowego przedłożenia, bez poprawek, poczynionych przez Izbę poselską. Że przy pewnej usilności rząd tego celu dopnie, nie ulega wątpliwości, a wtedy będzie musiała Izba poselska sprawę powtórnie wziąć pod obrady. Skutkiem tego już dzisiaj zapowiadają, że posiedzenia przewleką się po świętach, co znowu posłuży za pozór do odmówienia powszechnemu życzeniu kraju, aby Sejm był na wiosnę zwołany.

Nowosti rozpoczęły szereg artykułów wstępnych o kwestyi ruskiej w Galicyi, z których zdamy wkrótce sprawę.

Książe bułgarski zabawi w Petersburgu dziesięć dni.

Hr. Loris Melikow, jak donoszą *Bierżewyja Wiedemosti*, ma wkrótce przybyć do Petersburga

Journal de St. Petersbourg dowiaduje się, że projekt Barrèra w sprawie dunajowej został przedstawiony w zeszłą sobotę ministrowi spraw zagranicznych. Rozpuszczona przeto z Paryża wiadomość, jakoby przyzwolenie nań ze strony rządu rosyjskiego już nastąpiło, jest przedwczesną.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Wilno, 5 kwietnia. Totleben zaprowadził nieustanną służbę patrolową, ażeby zapobiedz ekscesom.

Wiedeń, 5 maja. W komisyi prawniczej oświadczył Prażak, że możność zwołania niektórych sejmów. na czerwiec, nie jest wykluczoną — co potwierdza odnośne poprzednie doniesienia.

Wiedeń, 5 maja. Komitet wykonawczy prawicy Izby poselskiej omawiał wczoraj z ubolewaniem fakt, że rozbicie solidarności prawicy trwa dalej przy pozycyi „towary kolonialne", którą niektórzy członkowie prawicy wraz z lewicą chcą podnieść jako kompensatę za cła rolnicze. Posiedzenie Rady państwa po Zielonych świętach dla sprawy cłowej jest prawdopodobne z powodu różnic między obu Izbami.

Wiedeń, 5 maja. Zwraca tu uwagę, że pomiędzy nowemi oddziałami powstańczemi w zatoce Katarskiej obiegają liczne zagraniczne monety złote.

Wiedeń, 5 maja. Z Londynu donoszą, iż w Anglii i Irlandyi konserwatywne koła są do najwyższego stopnia wzburzone. Irlandya ma żądać osobnego parlamentu.

Praga, 5 kwietnia. *Politik* pisze, że hr. Taaffe bardzo jest zniechęcony ostatniem głosowaniem w Izbie poselskiej.

Odessa, 5 kwietnia. W Mikołajowie żydzi za bezcen pozbywają się wszystkiego ażeby emigrować.

Petersburg, 5 maja. Nota wystosowana przez sekretarza stanu Ameryki północnej do posła w Petersburgu oświadcza, że rząd rosyjski prawdopodobnie nie jest moralnie odpowiedzialny za okrucieństwa na żydach popełniane, ale, że nie ma siły, aby im zapobiedz. Nota poleca posłowi. ażeby w sposób przyjazny zalecił rządowi rosyjskiemu użycie dostatecznych środków.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 maja. Posiedzenie Izby poselskiej. Przewodniczący komisyi prawniczej Hawełka oświadcza, że cały materyał w sprawie reformy ordynacyi adwokackiej, zebrany przez ministerstwo nadszedł już do komisyi, która przekazała go wysadzonemu z jej łona komitetowi ściślejszemu. w celu jak najprędszego złożenia sprawozdania. Komisya wojskowa przedkłada sprawozdanie petycyi szląskiego Wydziału krajowego, w sprawie przyjścia w pomoc pozostałym członkom rodziny po wojskowych, ktorzy giną na polu walki. Po uwagach Mengera, w których poseł ten domagał się natarczywie odwołania rezerwistów z Bośnii i Hercegowiny, Izba przyjęła wniosek komisyi wypracowania odnośnego projektu ustawy, jak to już przewidzianem było w ustawie z 13 lipca 1880 r.

Przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy szczegółowej nad taryfą cłową. Prezydent prosi zapisanych, w liczbie przeszło 100 mowców, aby uwzględniając powszechne życzenia Izby co do jak najprędszego ukończenia rozpraw, ile możności ograniczali swoje przemówienia. Przy pozycyi — bydło kolne i pociągowe — Steudel wnosi rezolucyę, aby rzeźniczy podatek akcyzowy od bydła kolnego w miastach zamkniętych, zredukowany został także i na prowincyi do obowiązujących przepisów taryfy.

Teuschl sądzi, że taryfa cłowa wzmocni produkcyę krajową i ułatwi jej dostateczne zaopatrywanie miast w produkta miejscowe, następnie wnosi, aby rząd wpłynął na zniżenie taryfy przewozowej dla bydła rzeźnego i kolnego. Na tem rozprawy zamknięto. Gen. mowca Loeblich odpowiada na interpelacyę Steudla. Gen. mowca Posch dowodzi, że stronienie krajowych chodowców bydła od wiedeńskiego targu, jest następstwem złych stosunków tego targu, reforma pod tym względem jest konieczną.

Przedewszystkiem ograniczyć potrzeba handel pośredniczący, a starać się o zaprowadzenie bezpośredniej styczności producentów z konsumentami. Nr. Taryfy 39 do 40 przyjęto bez zmiany — rezolucyę odrzucono. Również bez zmiany przyjętą została następna klasa taryfy, dziczyzna itp.

Wiedeń, 5 kwietnia. W procesie z powodu pożaru Ringteatru obrońca Singer wnosi ,aby przesłuchać jeszcze jako świadków: reżysera teatru Karla, Benedixa, i dyrektora Steinera, zaś jako exportów co do techniki teatralnej Henryka Laubego i Antoniego Ashera. Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi.

Następnie przesłuchano świadków głównie co do zarzutów czynionych Landsteinerowi. Himmelsberger sen. zeznaje, że bezpośrednio po wybuchu ognia prosił Landsteinera, ażeby kazał wnieść światło do budynku, ponieważ są tam jeszcze ludzie. Landsteiner temu przeczy, wszakże Himmelsberger oświadcza, że zna go już 20 lat, że zatem wszelka omyłka jest wykluczona. Himmelsberger, syn, oświadcza, że widział ojca rozmawiającego z Landsteinerem.

Wiedeń, 5 maja. W dalszym ciągu procesu z powodu pożaru Ringteatru oświadcza Himmelsberger (ojciec), że administracya Jaunera robiła na nim najlepsze wrażenie, i ubolewać tylko trzeba, że zanadto spuszczał się na swego sekretarza. Zona Himmelsbergera poświadcza także, że widziała męża mówiącego z Landsteinerem. Jeden ze świadków, który dnia 8 grudnia był zajęty jako statysta zeznaje, że widział jak lampa spirytusowa na stole stojącym na scenie wywróciła się, poczem zaraz zapaliła się kortyna. Został on aresztowany z powodu, iż mówił strażnikom policyjnym, że w teatrze są jeszcze ludzie.

Zagrzeb, 5 maja. Sejm przyjął na wieczornem posiedzeniu inartykulacyę ustawy o wcieleniu Pogranicza wojskowego.

Zagrzeb, 6 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, wywołał Starcewicz wielki skandal, przerywając sprawozdawcy Ożegowiczowi, który powiedział, że śmiesznem jest mówić, iż Węgry zrabowały Kroacyę. Powstał ztąd taki skandal, że musiano posiedzenie przerwać.

Praga, 5 maja. Według depesz z Dux, centralnego punktu zmowy robotników, można zmowę jako ukończoną uważać. Spokój nie zakłócony. I w innych okręgach wzrasta liczba pracujących robotników.

Berlin, 5 maja. Poseł austryacki hr. Wolkenstein odjechał wczoraj wieczór do Petersburga.

Londyn. 5 maja. Następcą Forstera mianowany lord Cavendish, brat Hartingtona. W Izbie gmin oznajmił rząd, że Michał Dawidt będzie puszczony na wolność. Forster podał jako powód dymisyi, że wzbraniał się przyzwolić na uwolnienie podejrzanych Irlandczyków. Mniemał bowiem, że uwolnienie to zachęci do nowych zbrodni. On nie byłby ich wypuścił bez publicznego, formalnego zobowiązania Parnella i innych, że nadal nie będą ustawom stawiać oporu. Takie zobowiązanie nie istnieje. Nowa polityka może na razie ulepszy stosunki, ale to ulepszenie opłaca się zbyt drogo, jeżeli jego skutkiem jest niemożność utrzymania porządku. Wreszcie wypowiada Forster żywe ubolewanie, iż musi wystąpić z gabinetu Gladstona.

Wolff zapytuje, czy rząd ze strony ligi agraryjnej uzyskał formalne przyrzeczenie, iż zakaz płacenia renty dzierżawnej formalnie będzie cofnięty. Gladstone odpowiada. że miał pewne dobrowolnie złożone oświadczenia kilku deputowanych, które głównie skłoniły rząd do zapowiedzianych wczoraj zarządzeń. Podobne oświadczenia złożyli Dillon, O'Kelly i Sexton. Szczegółów nie chce Gladstone podać, z powodu, że Parnell jest nieobecny. Wkrótce potem wszedł Parnell do Izby.

Londyn, 5 maja. Posiedzenie Izby gmin. Po mowie Forstera oświadczył Gladstone, że między Parnellem a rządem nie została zawarta żadna umowa. Jeszcze przed uwolnieniem towarzyszy Parnella, postanowił rząd wnieść bill opuszczający zaległe czynsze dzierżawne. Rząd otrzymał wiarygodne zawiadomienia, że gdyby kwestya zaległych czynszów była traktowana na podstawie billu Redmonda — Parneliści byliby gotowi powrócić zupełnie do prawnego porządku. Parnell potwierdził, że oświadczył był toż samo.

Paryż, 5 maja. Odpowiadając na wniesioną w Izbie interpelacyę, oświadczył Freycinet, że świeży napad na francuską ekspedycyę pod Tigri nastąpił na terytoryum, zajętem przez wolne plemiona arabskie między Algeryą a Marokko. Cesarz marokkański nie jest za to odpowiedzialny. Stara on się usilnie ułatwić zadanie Francuzów. Izba przyjęła zwykły porządek dzienny, jakiego rząd się domagał.

Paryż, 5 maja. Agence Havas donosi z Kairu, że wrzekomy prorok Mohdi pobił znowu wojska egipskie, zajął Sennaar, i wyruszył na Khartum, stolicę Sudanu, która jest bezbronna. Darfur i Kordofan są w pełnem powstaniu.

Madryt, 6go maja. Spokój został już wszędzie przywrócony. Położenie w Barcelonie znacznie się polepszyło.

Konstantynopol, 5 maja. *La Turquie* oddaje wielkie pochwały usługom. wyświadczonym przez Saida paszę krajowi. Utrzymał on nienaruszoną godność narodu i państwa, podniósł siłę i znaczenie Turcyi. Udało mu się wszystkie, z berlińskiego traktatu wynikłe kwestye rozwiązać, kredyt Turcyi podnieść. Artykuł kończy się uwagą, iż ustąpienie Saida paszy jest tylko chwilowym a koniecznym wynikiem położenia, które mu pozwala spokojnie wyczekiwać chwili, kiedy zaufanie cesarza powoła go znowu do rady ministrów.

Konstantynopol, 6 maja. Sułtan zezwolił na zrobienie próby na Bosforze, celem porównania torpedów Berdana i Laya.

Petersburg, 5 maja. Urzędowa nota odmawia zamachowi na barona Nolckena cechy zbrodni agrarnej. Powodem była raczej osobista zemsta. Według sprawozdania gubernatora Kurlandyi wywarł zamach bardzo smutne wrażenie na miejscowych włościan.

Petersburg, 5 maja. Car i carowa przyjmowali przedwczoraj w Gatczynie księcia bułgarskiego i zaprosili go na śniadanie. Książę mieszka w zimowym pałacu.

Petersburg, 5 maja. *Journal de St. Petersburg* omawia spadek kursów rosyjskich papierów na giełdach zagranicznych i przypisuje go temu, że zagranica, a zwłaszcza Niemcy, oprócz nieznajomości stosunków rosyjskich, opierają się na tem co piszą dzienniki, których rozmowanie więcej kieruje się uczuciem, aniżeli obliczeniem.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 5 maja 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·59	76·60
„ srebrna „	77·45	77·50
„ złota „	94·45	94·65
5% Austr. Renta pap. nowa	92·70	92·95
4% Węg. „ „	[illegible]	88·95
6% „ „ złota	[illegible]	1199.0
Losy z r. 1860	[illegible]	131·25
„ „ 1864	173·75	174·—
„ premiowe węg.	117·—	117·50
Londyn	120·05	120·—
Napoleondor	9·53	9·53
Marka	58·70	58·65
Dukat	5·63	5·63
Ruble papierowe	121·50	121·50
Lombardy	142·50	142·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	823·—	825·—
„ kredytowe	339·—	342·60
„ Karola Ludwika	309·50	311·—
„ Lwowsko-Czerniow.	173·—	173·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	165·—
„ Koszycko-Bogum.	149·—	149·—
„ Północno zachodnie	209·—	209·—
„ Anglo Banku	129·—	130·50
5% Obligacye Indemn. gal	10.·—	100·75
6% Listy hipoteczne	102·25	102·25
Akcye Siedmiogrodzkie	165·50	166·—
Berlin dnia 5 maja 1882.		
Wiedeń	170·—	170·—
Banknoty	170·05	170·20
Warszawa	206·80	206·70
Ruble	206·90	207·—
5% Listy zast. król. polsk.	63·85	63·85
4% „ likwidacyjne	54·80	54·70
Akcye Karola Ludwika	132·75	133·—
„ kredytowe	581·50	584·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz, 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Kasa Oszczędności miasta Krakowa. 310

Stan wkładek d. 31 Marca 1882	7,630,238·12
Od dnia 1 do 30 Kwietnia 1882 złożono	272,894·25
Razem	7.903,132·37
Zwrócono w tym samym czasie	259.074·17
Stan wkładek z d. 30 Kwietnia 1882 złr. w. a.	7.644,058·20

Prezes Rady Nadzorczej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że w myśl §. 93, ustępu 6 Statutu nastąpi na posiedzeniu Rady Nadzorczej w Maju br. odbyć się mającem, z powodu kończącej się sześcioletniej kadencyi, **wybór 2-go Dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.**

Kraków dnia 4 Maja 1882.

Prezes Rady Nadzorczej

Józef Br. Baum.

306

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 4/5.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121 25	122 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 50	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 61	5 66
	20-to Frankówka złota	9 52	9 56
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	100 50	102 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 —	100 50
4	„ „ „ „ „	92 50	93 75
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 75
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5 1/2	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 —	99 75
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 75

Lwów, dnia 3/5.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	319 —	322 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 25	100 60
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	92 75	93 75
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	101 60	102 —

Wiedeń, dnia 4/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4 1/5	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 60	76 75
4 1/5	„ „ srebrna „ „ 100	77 50	77 65
4	„ „ złota „ „ 100	94 65	94 80
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 80	93 00
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 75	120 15
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 25	131 75
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 —	134 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 75	174 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	172 —	172 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 75	146 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 65	119 80
4	„ „ „ „ „ 100	89 05	89 10
5	„ pap. „ „ „ 100	87 05	87 20
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	111 20	111 40

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 50	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	101 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 25	99 60

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	104 —	104 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	37 50	38 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	28 25	28 75

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4 1/2	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 60	120 10
3	„ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 25	100 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 25	106 25
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	101 50
5 1/2	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	100 10	100 50
6	„ „ rustykalne „ „ 100	103 —	104 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	95 25	96 25
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 80	100 95
4 1/2	„ „ „ „ „ „ 100	100 85	101 —
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 50	94 65

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 80	94 10
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	106 50	107 —
4 1/2	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	97 40	97 70
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	— —	— —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 75	94 25
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 50	100 75
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	91 80	92 20
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 75	— —
5	Przemysko-Łupk. 1. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 65	92 85
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 60	92 —

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176 50	177 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	41 50	42 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	111 75	112 75
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 —	23 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	— —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 50	20 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	42 50	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 50	38 80
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 50	21 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	52 50	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	24 —	24 75
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	47 25	47 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
4 1/2	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	29 50	30 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	39 50	40 —

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	129 75	130 25
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	119 10	119 30
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	245 50	246 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	330 —	333 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	— —	— —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	825 —	827 —
5	Unionbank na 100 złr.	129 25	129 50

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	173 50	174 —
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2596 —	2602 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 50	195 —
5	Karola Ludwika na 210 „	311 20	311 70
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	149 25	149 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	173 —	173 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	28 —	28 50
bez %	Prag Duxer	62 50	63 —
5	Rudolfa na 200 złr.	168 —	168 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	165 75	166 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	337 50	338 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	143 —	143 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	160 50	161 —
5	Nordosty na 200 „	163 75	164 25

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 63	5 65
20-to Frankówki „ „	9 53	9 54
20 to Markówka „ „	11 69	11 75
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 81	9 83
Funty szterlingi „ „	11 97	12 02
Tureckie liry złote „ „	10 80	10 70
Banknoty włoskie „ „	46 50	46 55
Ruble papierowe „ „	121 50	121 75

Warszawa, dnia 3/5.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	— —	99 70
	Kupony	— —	1 81
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	86 65
	Kupony	— —	1 68
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 75
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 40
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 45

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*